Nr. 14. OLSZTYN, na czwartek 1 lutego 1900. Rok XV

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ignacego.
Jutro: Oczyszczenie NMP.
Pojutrze: Błażeja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 48 za. 4 40
Jutro „ „ 7 46 „ 4 42
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 7 16

Sprawy rólnicze w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim obradowano w dalszym ciągu nad sprawami rólniczemi, przyczem przemawiali także posłowie z Górnego Sląska, Szmula i dr. Heisig. Poseł p. Szmula powiedział mniej więcej tak: Nie mogę podzielać zdania, że rólnictwu lepiej się powodzi. Do odnowienia układów handlowych mamy jeszcze 4 lata. W czasie tym dowóz zboża zagranicznego może nas zniszczyć. Ze strony Ameryki północnej wzmaga się też z roku na rok niebezpieczeństwo dla rólnictwa, bo coraz więcej ztamtąd zboża dochodzi. A zdaje się, że cena za pszenicę, która w ostatnim roku była tak nizką, jak w żadnym jeszcze podczas ostatniego stulecia, już się nie podniesie. Także Argentyna będzie nam prawdopodobnie dostarczała więcej zboża. — Ale daleko większe niebezpieczeństwo zagraża nam skutkiem kolei Syberyjskiej, przecina ona bowiem obszary, gdzie najpiękniejsza rośnie pszenica, a nadto otwiera okolice bogate w węgiel i metal. Można więc napewno powiedzieć, że skutkiem tej kolei grozi niebezpieczeństwo tak rólnictwu, jak i przemysłowi naszemu. Nie ma też nadziei, żeby przy zawieraniu nowych układów handlowych cło zostało powiększone, bo rząd rosyjski na to się nie zgodzi. Obawiam się, że stare cło, wynoszące 5 m. za 2 centnary pszenicy i żyta będzie wszystkiem, co osiągniemy. A dalej jedną z najważniejszych spraw w rólnictwie, jest brak ludzi do pracy. Na Sląsku samym brak około 50,000 robotników, parobków i dziewek. Panowie przy stole rządowym myślą, że zimą nie mamy roboty w rólnictwie. To nie jest prawdą. Rząd nie ułatwia też przepisów, odnoszących się do dopuszczenia robotników zagranicznych tylko je utrudnia. Odnosi się to nie tylko do robotników z Polski, ale także do robotników z Czech i Moraw. Jeżeli setki czeskich druciarzy mamy w Berlinie, rząd w tem nie widzi niebezpieczeństwa, a robotnicy z Czech są niebezpieczni i 15 grudnia muszą się wynosić. Niech więc rząd pozwoli brać rólnikom robotników, zkąd ich dostaną.

Poseł dr. Heisig tak mniej więcej mówił: Nie ulega wątpliwości, że brak robotnika daje się rólnictwu bardzo we znaki. Ale i w przemyśle odczuwają także brak robotnika do tego stopnia, że także muszą się posługiwać robotnikiem zagranicznym. Jakkolwiek robotnikom z jednej strony życzyć należy powiększenia zarobku, tak z drugiej znów strony większy ten zarobek nie jest dobrodziejstwem dla nich, bo prowadzi niejednokrotnie do pijaństwa itp. Radzę rólnikom, aby przedewszystkiem sami sobie dopomagali. Ale właściwie na wsi ta samopomoc napotyka na rozmaite trudności i zresztą rólnicy robią, co mogą, aby sobie dopomódz. Ale rząd nie powinien o nich zapominać, a nawet przy kolejach żelaznych pokazuje się różnica pomiędzy rólnictwem a przemysłem. Przemysł dostaje wielkie koleje, rólnictwo musi się zadowolić małemi. — Po przemówieniu kilku innych posłów, którzy także skarżyli się na liche położenie rólnictwa, dalsze obrady odroczono do następnego posiedzenia.

Z pola walki.

Anglicy przyznają sami, że zostali odparci na całej linii; przyznaje to telegram generała Bullera; generał Buller pociesza się tem, że burowie nie przeszkadzali mu w odwrocie. Generał Buller telegrafuje, że tego odwrotu dokonano w sobotę, bo jako głównodowodzący przekonał się, że drugi atak na prawe skrzydło burów nie miałby powodzenia, bo burowie zgromadzili tutaj siły tak znaczne, że armia angielska nie mogłaby im podołać. Dalsza walka byłaby daremną, a ponieważ stanowisko z rzeką na tyłach armii jest niebezpieczne, więc kazał generałowi Warren cofnąć się za rzekę.

Fakt sam, że podczas przeprawy burowie Anglikom nie przeszkadzali, świadczy istotnie o tem, że obawiali się opuszczać pozycye na wzgórzach i ścigać Anglików. Generał Buller sądzi, że burowie nie ścigali Anglików, ponieważ żołnierze angielscy walczą po bohatersku.

O stratach Anglicy nic nie piszą.

Burowie utrzymują, że cała dywizya Warrena została zniszczoną, wszystkie działa angielskie wraz z wozami amunicyjnemi zostały zabrane, około 3000 żołnierzy angielskich albo poległo albo jest rannych, wobec czego nie mieli burowie kogo ścigać, bo za rzekę przeprawiały się tylko ambulanse z rannymi i niedobitki, o których burom nie chodzi.

Z telegramów przesłanych z Pretoryi, wynika, że burowie przeszli do zaczepki. Jeden taki telegram ogłasza angielskie biuro Reutera, brzmi on następująco:

Dziś w środę toczy się od rana zacięta walka, oddziały burów posuwają się zwolna naprzód. W pierwszym okopie poddało się 150 Anglików; jeńców odesłano do głównej kwatery. Walka toczy się dalej.

W czwartek telegrafowano: Liczba zabitych na pobojowisku Anglików wynosi 1500. Buller miał zachorować na febrę, ale ma się już lepiej.

Londyńskie dzienniki ogłaszają następujący telegram: pod Colenso otoczyli burowie oddział Anglików, przyczem w walce padło 20 szeregowców, a 15 dostało się do niewoli.

Z Ladysmith nadesłano pod datą 21 b. m. taki telegram: Od trzech dni widzimy granaty angielskie, pękające niedaleko Potgieters-Trift nad Tugelą. Widać ztąd dwa obozy burów i wielkie stada bydła. Zauważyliśmy, że w sąsiedztwie Acton Homes znajdują się dwa oddziały angielskie. Gwałtowny huk dział dolatuje do Ladysmith i podnieca całą ludność. Niektórzy brali lunety, aby ujrzeć mundury żołnierzy angielskich. Huk dział zdaje się zbliżać coraz bardziej. Wzajemnie składaliśmy sobie życzenia, że wkrótce zostaniemy oswobodzeni z oblężenia. Ogólnie panuje przekonanie, że kwestya odsieczy Ladysmith musi się w kilku dniach rozstrzygnąć.

Londyn, 29 stycznia. Według raportu jenerała Bullera straciła brygada konnicy V dywizyi (Warrensa) w walce pod Spionskop dnia 24 bm. 48 oficerów. Z tych 22 poległo, 20 odniosło rany, a 6 wzięto do niewoli. Między poległymi i rannymi znajduje się 1 jenerał, 1 pułkownik i dwóch majorów.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Urodziny cesarskie obchodzono w tym roku w Berlinie bardzo skromnie, z powodu śmierci matki cesarzowej. W zamku cesarskim obchód miał charakter ściśle rodzinny. O wpół do 10 przyjmował cesarz życzenia osób najbliżej z dworem spowinowaconych, poczem odbyło się nabożeństwo w kaplicy zamkowej. Nawet obiadu galowego nie było. Jak zwykle, otrzymał cesarz telegraficzne powinszowania od wszystkich głów koronowanych, a we wszystkich stolicach odbyły się odpowiednie uroczystości, jak: w Paryżu, Rzymie, Wiedniu, Petersburgu, Londynie, Carogrodzie, Kopenhadze i. t. d., a samo się przez się rozumie, że także we wszystkich stolicach państw związkowych niemieckich, z których wyróżniał się przepychem obchód urządzony w Monachium, który miał charakter ściśle wojskowy. Tylko w państewku Reuss starszej linii znowu zaszedł drastyczny wypadek, zaniechano bowiem urzędowego obindu z powodu zatargów w łonie władz.

— Znany poseł centrowy dr. Lieber od pewnego czasu niedomaga na zdrowiu. Obecnie leczy się w lazarecie św. Jadwigi.

— Ponieważ z powodu żałoby nie składano cesarzowi w tym roku osobiście powinszowań na urodziny, przeto uczynił to kanclerz książę Hohenlohe piśmiennie. Cesarz odwrotnie podziękował mu za to i wyraził nadzieję, że i w nowym roku swego życia będzie mógł korzystać z jego cennych usług.

— Marynarka niemiecka kosztowałaby po przyjęciu nowej ustawy o flocie, w latach od 1901 do 1916 razem 4,417,180,000 m. Z tych przypada 1721 milionów na powiększone wydatki wskutek noweli do ustawy o flocie. Najwyższą cyfrę wykażą wydatki w roku 1920. Jeżeli się doda koszta z 1916 roku do 1920 roku, natenczas wyniosą wydatki Niemiec na flotę od 1091 do 1920 roku 5,773,600,000 m., z których 2396 milionów przypada na koszta nowego planu.

— **We Francyi** na dobre się zanosi na walkę z kościołem, czego pragną bardzo żywioły socyalistyczno-radykalno-żydowskie. Rząd obecny bardzo to popiera. Głównie walka ma być wytoczona przeciwko zakonom, któreby chciano we Francyi całkiem znieść, a majątki, jakie mają klasztory, zagrabić. Nad odnośną sprawą radzono także w parlamencie. Przy dzisiejszych stósunkach wszystko jest możliwe. Klika Dreyfusa chce pomścić się na klasztorach za to, że rzekomo klasztory miały być przeciwne uwolnieniu Dreyfusa. — Donosiliśmy już iż sąd paryzki skazał oskarżonych zakonników nie tylko na karę, ale także na rozwiązanie się. Sprawa ta może pociągnąć jeszcze dalsze niemiłe następstwa. Otóż donoszą z Paryża, że prezes gabinetu Waldek-Rousseu zażądał wyjaśnienia od arcybiskupa paryzkiego, ks. kardynała Richarda, dla czego odwiedził Assumpcyonistów po ich zasądzeniu. Pię-

kne stósunki zaczynają się we Francyi objawiać.

— **Ameryka**. W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki zlynchowano w roku ubiegłym wedle zestawienia chicagowskiej „Tribuny“ sto siedem osób. Na to dodaje pewna gazeta amerykańska taką uwagę: Kto jeszcze śmie przeczyć, że jesteśmy chrześciańskim i humanitarnym narodem? — Lynchować znaczy tyle, że lud sam bez sądu bierze np. jakiegoś obwinionego z więzienia i nie pytając się wiele zawinił, powiesza go zwykle publicznie. W Ameryce często to praktykują.

— **W Chinach** grozi wybuchem rewolucya; nie wszyscy Chińczycy są zadowoleni ze strącenia z tronu obecnego cesarza przez cesarzową i wielu wicekrólów chińskich stoi po jego stronie. Gdyby wybuchła rewolucya, byliby w pierwszym rzędzie zagrożeni Europejczycy, bo ich ludność chińska, jako przybyszy, nienawidzi. Gazety piszą, że już teraz powinny wszystkie rządy europejskie podać sobie w Chinach rękę, aby odwrócić grożące niebezpieczeństwo. — W Szantung, w prowincyi chińskiej, graniczącej z posiadłościami niemieckimi, wybuchła już rewolucya. Bandy powstańców włóczą się po kraju i z powodu niebezpieczeństwa życia musieli Niemcy zaniechać budowy kolei pod Kaumi. Rząd chiński wysłał do Szantung wojsko dla stłumienia rozruchów, bo tego domagał się poseł niemiecki przy dworze chińskim, a równocześnie mianowano gubernatorem Szantungu inną osobistość. Niemcy sądzą, że wkrótce na nowo będą mogli rozpocząć budowę kolei.

Na luty i marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«.

Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 67 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 84 fen.

Kto Gazety na początku kwartału nie zapisał, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

Bóg dał — Bóg wziął.

Opowiadanie starca.

(Dokończenie.)

Potem półgłosem zaczął namawiać Weronikę, aby się nie opierała i całkiem była posłuszną, a przedewszystkiem, aby się nie bała. Dziewczyna za każdem słowem powtarzała: — Tak, dobrze!

Kasper przeżegnawszy się, choć dotąd rzadko to czynił, przywiązał ją sobie na plecach, pod ramionami jej sznur przeciągnąwszy i zszedł z dachu. Dziewczyna krzyknęła głośno, a potem zwisła bezwładnie, zemdlała.

— Wolę, że tak się stało, zawołał Kasper — teraz mi łatwiej będzie.

Z niewysłowionym niepokojem ścigałem ich oczyma. Na jasnej wodzie widziałem wszystkie ich poruszenia. Ciężar Weroniki krępował nieco swobodę Kaspra. Już zacząłem się cieszyć, widząc, że trzecią część drogi przebyli, — gdy naraz natrafiłem na mur pod wodą ukryty. Uderzenie było straszne. Oboje znikli na chwilę. Potem ukazał się tylko Kasper, bo sznur się musiał przerwać. Zanurzył się raz, dwa, wreszcie wyciągnął swą narzeczoną i płynął dalej. Dreszcz nadziei i trwogi przenikał mię coraz większy, im więcej zbliżali się do kościoła. Nagle ujrzałem olbrzymie belki, które na póprzek płynąc, przeciąć miały im drogę. Chciałem krzyknąć, ale oniemiałem z przestrachu. Cios był stanowczy — oboje znikli i wody się pod nimi zamknęły.

Od tej chwili wpadłem w jakieś osłupienie. Wiem tylko, że machinalnie usuwałem się przed wodą, która mi stopy zalewała. Tuż za sobą słyszałem tylko śmiech jakiś, którego nawet nie próbowałem sobie wytłómaczyć.

Zajaśniała pogodna zorza; powietrze było świeże, jak bywa w lecie nad stawem o wschodzie słońca.

Śmiech nie ustawał. Odwróciwszy się, spostrzegłem stojącą moją Maryą, w zmaczanej sukience i wesoło się śmiejącą.

Schyliła się i nabrawszy w dłoń wody, umyła twarz, z potem, zaplotłszy swe piękne, jasne włosy, upięła je z tyłu głowy. Z pewnością zapomniała, gdzie jest, myślała, że się znajduje w swym pokoiku i stroi się, jak to w niedzielę bywało, gdy w kościele tak wdzięcznie brzmiały dzwony. Z wesołą twarzą, z jasnym wzrokiem śliczna, rozpromieniona, śmiała się dalej swym dziecinnym śmiechem.

Biedne stworzenie, z ogromu smutku dostała pomięszania zmysłów i była to łaska Boża, bo już nie czuła boleści.

Porwany tą wesołością, zacząłem śmiać się także, patrzyłem bezwiednie, jak ożywiona pięknością poranku, rozbawiona, stroiła się dalej, gładząc suknie i włosy. Nie przeczuwając, co zamyśla zrobić, poruszałem tylko głową. Potem, jakby czując się gotową, zanuciła jeden ze swych hymnów, ślicznym swym kryształowem głosem — lecz nagle przerwała go, jakby nasłuchując jakiego wołania i odpowiadając na nie, krzyknęła:

— Idę, już, idę!

I kończąc hymn przerwany, spuściła się po dachu i weszła w wodę, która ją spokojnie pokryła.

Siedziałem nieruchomy, uśmiechając się ciągle i patrząc w miejsce, gdzie zniknęła.

Dalej nie wiem, co się ze mną działo. Zdaje mi się, że instynktownym ruchem chwyciłem się komina, aby w wodę się nie osunąć. Potem straciłem przytomność i nie wiedziałem gdzie jestem i nic nie słyszałem.

Gdym odzyskał świadomość myśli i ujrzałem się wśród ludzi, opowiedziano mi, że o 6 godzinie przybyli Koszyscy z łodziami ratunkowemi, ale na dachu naszym znaleźli już tylko mnie omdlonego, uwieszonego na kominie.

Chciałem złorzeczyć tej wodzie, która, wszystkich drogich mi zabrawszy, mnie zostawiła przy życiu, — bo czemuż ja stary, stojący nad grobem, muszę żyć, gdy młodzież moją, pełną sił, życia i wesela, pochłonęły zimne fale.

Ale wstrzymałem się z przekleństwem. Widać był w tem palec Boży, który nikogo nie dotknie bez słuszności.

Przebiegłem w myśli dotychczasowe moje życie. Czy było ono całkiem według woli Bożej przeprowadzone? Czym na wierze i miłości opierał swe uczynki, czym ufał bez granic temu Ojcu najlepszemu?

Jam w gromadzeniu grosza swój cel widział. Cieszyłem się przybytkiem rodziny, bo ją kochałem, ale pyszniłem się nadewszystko przybytkiem mienia i nie poprzestając na miernym dodatku, pragnąłem pomnożenia go bez końca — i używania. A wieluż było biednych wokoło nas, czy śmy ich wspomagali?

Nie chcę już nic na świecie dla siebie. Staremu, jak ja, lada kąt wystarczy. Ziemię rozdam biedakom, niech się za to mo dlą o zbawienie dla dusz moich kochanych. Ja sam ile mi jeszcze życia starczy, obrócę je na pokutę.

KONIEC.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W niedzielę 28-go b. m. najprzew. ks. Biskup w kaplicy Szembekowej tumu fromborskiego wyświęcił na kapłanów 17 dyakonów. Są to: Edward Barkowski, Gustaw Bullert, Jakób Brzeszczyński, Paweł Dobczyński, Jan Fischer, Józef Heppner, Jan Hanowski, Karol Jabłonka, Antoni Krause, Otton Keuchel, Franc. Mateblowski, Paweł Mohn, Józef Nadolny, August Neumann, Paweł Poetsch, Antoni Schulz i Franc. Tietz.

(—) Ks. kapelan Józef Strehl z Tylży przesiedlony jako trzeci kapelan do Reszla, ks. kap. Bernard Zimmermann z Podstolina ustanowiony drugim kapelanem w Biskupcu, ks. kap. Antoni Zimmermann z Tiegenhagen przeniesiony do Ladekopp, ks. kuratus Paweł Rudłowski ustanowiony jako pierwszy kapelan w Wartemborku. — Nowowyświęceni księża otrzymali miejsca: Ed. Barkowski jako drugi kapelan w Kwidzynie, Jakób Brzeszczyński jako kapelan w Butrynach, Gustaw Bullert jako kapelan w Lautern, Jan Fischer jako kapelan w Dużej Kieli, Jan Hanowski jako drugi kapelan w Podstolinie, Paweł Dobczyński jako kapelan w Lichtenau (dekanat melzacki), Józef Heppner jako kapelan w Krekollen, Oton Keuchel jako kapelan w Nowejcerkwi (dekanat nytychski), Antoni Krause jako kapelan w Stolzenhagen, Franciszek Mateblowski jako kapelan w Dużym Klebarku, Paweł Mohn jako kapelan w Leźwicach, Józef Nadolny jako kapelan w Tylży, Aug. Neumann jako kapelan w Schillgallen, Paweł Poetsch jako kapelan w Kalwie, Aug. Schulz jako kapelan w Tiegenhagen, Franciszek Tietz jako kapelan w Glotowie.

Chełmińska dyecezya. Ks. wikary Jan Doering z Frydlandu mianowany administratorem probostwa w Heinrichswalde, a ks. wikary Jan Wojtaszewski przeniesiony z Piaseczna do Szczuki.

Kościół katolicki zrobił i w 19 wieku znaczne postępy. Ojciec Ballus, benedyktyn, w świeżo wydanem dziele podaje co do tego następujące szczegóły, oparte na istotnych zapiskach, a więc zupełnie pewne: W Anglii i Szkocyi było na początku tego stulecia tylko 120,000 katolików, obecnie ich jest 2,00,0000 pod 3 arcybiskupami, 18 biskupami i 2,785 księżmi. W Holandyi była tylko piąta część ludności katolicką, dzisiaj już są dwie piąte części katolickie. W Niemczech powiększyła się liczba katolików z 6 milionów na 12 milionów; w Szwajcaryi z 542,000 na 1,170,000; w Skandynawii z 200 na 8,000; w Turcyi europejskiej z 400,000 na 640,000; w Turcyi azyatyckiej z 200,000 na 658,000; w Persyi z 300 na 10,000; w Afryce południowej z 15,000 na 500,000. W Rosyi, gdzie na początku tego stulecia tylko rusiński kościół istniał, żyje obecnie 10 milionów katolików. W Afryce centralnej, wschodniej i i zachodniej nie było w roku 1800 wcale żadnych katolików, dzisiaj ich się liczy na 2 miliony; pracuje tamże na polu apostolskiem 280 misyonarzy w 30 misyach. W Azyi, na skrajnym wschodzie, wzrosła liczba z 1 miliona na 6 milionów katolików. W koloniach hiszpańskich, holenderskich i angielskich Oceanii nie było w roku 1800 także żadnych katolików, dzisiaj ich jest 1 i pół milionów. W Kanadzie wzrosła liczba katolików z 137,000 na 2 miliony, a w zjednoczonych państwach Północnej Ameryki z 36,000 na 10 milionów. Wszystkie te daty odnoszą się tylko do takich państw, gdzie wzrost katolików stósownie większy jest niż wzrost mieszkańców. We wszystkich innych krajach europejskich został przybytek katolików odpowiedni do przybytku mieszkańców. — Widzimy, że wiara katolicka mimo najzaciętszych prześladowań świetnie się rozwija na świecie.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 31 stycznia 1900.

— Z izby karnej, 29 stycznia. Mularz Bernard Nigbur i czeladnik formiarski Antoni Redzich pobili dnia 15 grudnia robotnika Borcherta z Warkał, za co skazany został Nigbur na 7, Redzich na 2 miesiące więzienia. — Pomocnik handlowy Gotlib Czekała z Wielbarka, który do 6-go grudnia zatrudniony był w młynie p. Ganswindta w Wadęgu, sprzeniewierzył temu około 87 marek, za co skazany został na 8 miesięcy więzienia. — Mleczarek Fryderyk Wohlgemuth z Kitnowa, który swemu panu skradł około 30 funtów śrutu, ponieważ za kradzież już był karany, skazany został teraz na 4 miesiące więzienia. — Robotnik Maks Klose z Steffenswalde, oskarżony o zamierzone oszustwo, ska-

zany został na karę dodatkową 1 miesiąc cuchthauzu i 45 m. kary. — Posiedziciel Józef Schulz z Nowego Kokendorfa i robotnik Jan Peter z Pupk skazani zostali przez tutejszy sąd ławniczy za pobicie każdy na 4 tygodnie więzienia. Przeciw temu wyrokowi założyli apelacyą, a izba karna zniżyła im karę, gdyż Schulz skazany został na 30 marek kary lub 6 dni więzienia, Peter na 2 tygodnie więzienia.

— Tutejszy urząd powiatowy ogłasza, że z powodu przepełnienia nie będzie zakupywał owsa przed 15-tym lutym.

— Landrat naszego powiatu p. Krahmer ogłasza, że z dniem 1 lutego na stałe obejmuje zarząd powiatu, otrzymawszy potwierdzenie królewskie. Prosi o pomoc i zaufanie, aby mógł swój urząd sprawować ku zadowoleniu wszystkich.

— Prymicye nowo wyświęconych księży Barkowskiego i Poetscha odbyły się w tutejszym kościele katolickim we wtorek z wielką wspaniałością. Ludu zebrało się prawie tak, jak w niedzielę. Kościół pięknie był przystrojony. Rano o 8 wprowadzono najprzód uroczyście nowo wyświęconego ks. Barkowskiego z plebanii do kościoła, gdzie kazanie niemieckie wygłosił ks. prob. Weichsel z Ramsowa. Przy mszy św. asystowali prymicyantowi ks. kapelan Pingel z Olsztyna i nowowyświęcony ks. Bullert. O 10 wprowadzony został do kościoła nowo wyświęcony ks. Paweł Poetsch, któremu do mszy św. asystowali ks. kapelani Gems i Osiński. Kazanie polskie w czasie mszy św. wygłosił ks. prob. Kensbok z Gietkowa. Cała uroczystość, która trwała przeszło 4 godziny, na długo zostanie w pamięci tutejszych parafian i wszystkich, którzy w niej udział brali.

— Przy stacyi kolejowej Gr. Gemmern został dnia 21-go stycznia przejechany robotnik Scheffler i zabity.

* **Biskupiec**. Pomocnik kupiecki Ryszard Weiss, który wyłudził od firmy tutejszej Niemzig koło w wartości 250 m. i takowe sprzedał za 60 marek, skazany został przez tutejszy sąd ławniczy na cztery tygodnie więzienia.

* **Wielbark** (na Mazurach). Pisano po gazetach, jakoby w Hamburgu zmarł najcięższy człowiek w świecie, Emil Nauke, który ważył 450 funtów Otóż tak nie jest, gdyż tutejszy hotelista pan Fromm jest o wiele cięższym, bo waży on obecnie 495 funtów.

* **Szczytno**. W niedzielą rano znaleziono na lodzie jeziora pomiędzy Szczytnem a Bartniąstroną ciało około 56-letniej robotnicy Wiśniewskiej z Bartniejstrony. Obchodziła ona w sobotę wieczorem w Szczytnie cesarskie urodziny i przytem za głęboko zaglądała we flaszkę. Wracając z powrotem przez jezioro do domu, upadła i zasnąwszy zmarzła przez noc.

* **Z Starogardu** piszą do »Danz. Allg. Ztg.«: Wysłużony wojskowy B. szedł 24 bm. wieczorem z Brzeźna do Starogardu. W drodze pomiędzy Szpęgawskiem a oberżą w lesie strzelił ktoś do niego z rewolweru dwa razy. B. rzucił się na ziemię i wtedy zbliżył się do niego napastnik, w którym B. poznał rendanta Sch. z Szpęgawska. Przybywszy do oberży w lesie, opowiedział B. wypadek swój, wtem otworzyły się drzwi i wszedł rendant Sch. z Szpęgawska. Miał on jeszcze rewolwer naładowany 2 kulami przy sobie. O wypadku dano znać policyi. Kule były podobno przeznaczone dla nauczyciela w Szpęgawsku, któremu B. był z postawy podobny, a z którym Sch. żył w niezgodzie.

* **Przysiersk**. Mógłby się tutaj osiedlić lekarz — Polak, ponieważ dotychczasowy lekarz p. dr. Hoppe z Bukówca się wyprowadził. Przysiersk jest wsią mającą przeszło 1100 mieszkańców, a okolica polska. Polacy jeżdżą po lekarza aż do Swiecia, miasta o 12 klm. oddalonego, pomimo, że do Bukówca, gdzie mieszka lekarz — Niemiec mają tylko 2 klm. Lekarz — Polak miałby więc praktykę zapewnioną, a Przysierszczanie wyglądają osiedlenia się polskiego lekarza z upragnieniem.

* **Gardeja**. W nocy z sobotę zamordował murarz Hinz tuztąd swoją żonę. Zbrodniarza uwięziono, przyznał się on do zbrodni i dokonania jej nie żałuje. Tak on jak i zabita byli nałogowymi pijakami.

* **Brodnica**. Uwięziono tutaj pewnego kelnera, który urządziwszy grę hazardową używał kart fałszywych. — Dalej uwięziono komornika sądowego Piepiorrę, ponieważ kasowe książki jego znaleziono w nieporządku. — Naczelny prezes zezwolił na to, aby w najbliższym czasie odbył się tutaj targ na bydło. — Pewien tutejszy kupiec odstawił w tych dniach do rzezalni 4 świnie, które miały być zaraz zabite. Zanim się to stało, pozwolił się namówić i zabezpieczył je od trychin. Dziwnym przypadkiem wszystkie 4 sztuki były trychinowate, tak, że mięso ich musiało być zniszczone.

* **Z Chojnickiego**. Ofiara gorzałki. W Legbądzie założył się w karczmie parobek Durka z kilku towarzyszami, iż wypije duszkiem $^3/_4$ litra kornusa. Nie wypił atoli ani połowy tego, a już runął bez przytomności na ziemię. Mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Łódź** (w Królestwie Polskiem). W czwartek o godz. 4 z rana w zakładach fabrycznych S. Rosenblatta przy ulicy Karola wszczął się groźny pożar. Spłonął doszczętnie 3-piętrowy gmach, mieszczący przędzalnię bawełny z odpadków bawełnianych i motalnie. Straty w budynku, maszynach i towarze wynoszą przeszło 400,000 rubli. Fabryka była ubezpieczoną przeszło na milion rubli. Majstrów i robotników fabrycznych, niosących ratunek w czasie pożaru, przygniotła waląca się ściana. W czasie pożaru rozegrały się sceny tak wstrząsające, że na długo pozostaną w pamięci tych, którzy byli ich naocznymi świadkami. Około godziny piątej ze straszliwym hukiem runęła prawa szczytowa ściana. Na szczęście wypadku przy tem nie było. Po chwili jednak zawaliła się w gruzy cała podłużna ściana trzy piętrowa, aż do parteru od strony podwórza i warsztatów ślusarskich. Jednocześnie rozległ się wstrząsający powietrze okrzyk: ratujcie — ludzie pod gruzami! Rzucono się natychmiast w tę stronę i tuż w pobliżu rumowiska wyciągnięto dwa ciała ludzkie — już trupy. Nie upłynęło kilkanaście minut, gdy z pod gruzów powstaje jakiś człowiek i machając rękami jakby szukając oparcia chwiejnym krokiem dąży w stronę przeciwną palącej się fabryki. „Człowiek, człowiek, ratujcie!“ rozlega się w tłumie. Pobiegli z pomocą inni i na ich ręce padł, jak się później okazało, ślusarz, izraelita z Odessy, Zelde. Stan tego człowieka był straszny. Twarz koloru popiołu, włosy popalone, ubranie również, wzrok błędny. Zawieziono go natychmiast do fabrycznego ambulatoryum, gdzie już lekarz pogotowia i inni doktorzy byli czynni. W tem ktoś daje znać, że z pod gruzów ślusarni wygląda czyjaś głowa! Znowu szybki ratunek — ale wyciągają już tylko trupa. Ponieważ rozchodzi się wieść, że pod gruzami są jeszcze zagrzebani, zabrano się tedy energicznie do dzieła i z pod cegły wydostano czwarte ciało, a potem piąte na wpół zwęglone. W ambulatoryum tymczasem opatrywano 5 rannych poparzonych.

* **Paryż**. Przed kilku tygodniami strzelił do siebie w napadzie obłędu kilkakrotnie z rewolweru pewien młody człowiek z okolicy. W lazarecie wyjęto mu trzy kule z głowy i wyleczonego puszczono do domu. Tu dostał on znów nagle napadu szału i własną matkę zażgał wielu pchnięciami noża na śmierć. Następnie poszedł sam na policyą i opowiadał, co zrobił. Przekonawszy się, że słowa te były straszliwą prawdą, oddano go znów do domu chorych.

* **W Chicago**, znanem mieście północno-amerykańskiem, zmarł w tych dniach pochodzący z Berlina wielki kupiec i bogacz Ernest Lehmann. Urodzony tu w roku 1849 przeniósł się już w roku 1851 z rodzicami do Ameryki i będąc sprytnym kupcem, założył z tysiącem dolarów w ręku najprzód mały skład a następnie, gdy mu się świetnie powodziło, olbrzymi i to pierwszy dom towarowy, czyli bazar w wymienionem mieście. Obecnie obliczają jego majątek na co nujmniej 30 milionów marek, a jeszcze uwzględnić należy, iż tenże od szeregu lat powiększać się nie mógł jak dawniej, gdyż Lehmann skutkiem wytężającej pracy popadł w ciężką chorobę nerwową i oddany pod kuratelę zmarł w domu obłąkanych.

Rozmaitości.

Rany w wojnie afrykańskiej. Zdumiewającem jest, jak szybko ranni Anglicy w obecnej kampanii transwalskiej przychodzą do sił i zdrowia. Wedle sprawozdania rzeczoznawcy, należy to przypisać po części znakomitemu pielęgnowaniu w szpitalach angielskich, a po części nowej broni używanej przez burów. Kapitan Schiel, ugodzony w prawą nogę powyżej kolana, choć całą noc przeleżał w tym stanie na polu bitwy pod Elandslaagte, po dwóch tygodniach wyleczył się i może teraz chodzić bez kuli. W szpitalu angielskim w Wynberg, sprawozdawca widział człowieka z pułku Gordon Highlander z czołem postrzelonem. W trzy dni po wyjęciu kuli, zaczął powracać do przytomności idziś jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Wszyscy rani dowodzą, że nie czują wcale bólu przy otrzymaniu postrzału mają tylko takie uczucie, jakby ich kto ukłół szpilką. Wielu pędzi jeszcze ze 400 metrów z kulą, aż nagle siły ich opadają. Takie są rany od Mauserowskich karabinów, którymi posługują się burowie. — Otwór u wejścia kuli nie większy jak 5-fenygówka; kula przeszywa najczęściej ciało, nie druzgocąc kości i wylatuje, pozostawiając otwór wielkości kuli.

„Szkółki Domowej“ wyszedł numer 5-ty i zawiera: Nasza rycina (Unia Lubelska). — Najnieszczęśliwsze dziatki i najnieszczęśliwsze matki, ks. Wacław, Kapucyn (dok.) — Gdybym był grzeczny! wiersz Jadwigi z Z. S. — Opisanie W. Ks. Poznańskiego. — Wyprawa upartej Mani. Z. S. — Litościwa Bronia, wiersz Paula S. — Ołówek (Marya Weryho). Rozwiązania i szarady.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 27 stycznia

Bydła rogatego spędzono 4432 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m. IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart.rzeźn. ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż. 47—50 m. Jałówki i krowy: I kl pełnomięsne tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. ——— m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat - ——— m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 46—49 m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 42—45 m.

Cieląt spędzono 1962 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 73—76 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 62—66 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. 40—44 m.

Skopów spędzono 308 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 52—59 m., II kl. starsze skopy 47—53 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 48—52 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m.

Świń spędzono 9536 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 46—49 m. b) serniki ——— IIk. mięsiste 44—46; III kl. słabo rozwinięte od 41—43; IV kl. stare świnie a) 42—43 marek.

Linde'go esencya sprzedaje się w taskach, szkłach i innych naczyniach, które w każdym domu znaleźć mogą praktyczne użycie.

Z powodu uroczystego Święta Ofiarowania Najśw. Panny, przyszły numer Gazety wyjdzie dopiero w sobotę wieczorem.

25 proc. taniej

sprzedaję teraz ubrania zimowe, jako to:
Paletoty szczególnie z dobrego krymru, **płaszcze i jopy** dla mężczyzn chłopców, jako i grubo watowane

ubrania dla młodzieży i chłopców

między tem fasony wysoko zapięte do szkoły w wielkim wyborze.

Te same rzeczy według miary polecam z wielu nagromadzających się resztek mego składu sukna również 25 procent taniej

i zwracam uwagę na znakomitą doskonałość mych wyrobów i mego wyprobowanego, doskonałego przykrawacza.

Rynek nr. 20. **Jacob Levy,** **Obok p. Struwe.**

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr 130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„ 130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„	100 fen	
Wytrawne samorodne	„	„	110 fen.	
Maślacz przetrawiony	„	„	110 fen.	
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„	125 fen.	„ 200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„	125 fen.	„ 200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.
Polecam wielki wybór
trumien metalowych i drewnianych
z pięknemi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.
Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboczyków
ANTONI JACKOWSKI,

Drogerya

apteki „pod Orłem“
Rynek nr. 2
— poleca —

świece ołtarzowe

z czystego wosku, po bardzo tanich cenach

Dalej: farby, laki, pędzle, pokosty (fyrnys), kleje itd., wszystko we wyborowym gatunku i po jak najtańszych cenach.

Swiece

kościelne, gromnice i wosk poleca tanio
Wł. Chrościelewski,
największy skład świec
w Gietrzwałdzie.

Prima wędzoną słoninę,
„ wędzone brzuchy,
„ białą soloną słoninę,
„ zwijane solone sadło,
„ czysty wieprzowy smalec,
w beczkach od 1 i 3 centnarów poleca po najtańszych cenach

St. Walendowski,
Podgórz pod **Toruniem.**
Jedyny polski skład na Zach. Prusy

Swiece

do kościoła we wszelkich wielkościach poleca
OTTO STRUWE, Olsztyn.

Woskowe
świece ołtarzowe
we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej
Drogerya „Minerwa“
Berthold Milde
ulica Górna 2.

O. Thieme

browar w Wartemborku
poleca swe dobre
piwo bawarskie
składowe za 1/8 beczułki 2,75 m
Piwo brunatne
za 1/8 beczułki 1,50 m.

Swieży tłuszcz wieprzowy funt 50 i 60 fen. Swieży gruby szpak funt 50 fen. Swieża, tłusta kiszka z kaszy funt 20 fen. poleca
A. Steppuhn, Wartembork.

Ogłoszenie!

Wszelkie gatunki **flaszek** jako i

szkło na szyby

poleca po jak najtańszych cenach.

S. Flatow
ul. Prosta nr. 23.

Centryfugi
„FRAM“,

najnowszej konstrukcyi od 190 m. począwszy ma na składzie i poleca
F. Kłodziński
naprzeciw gimnazyum.

W każdą **środę i sobotę** sprzedaje się świeże mięso wołowe i świńskie (odpadki) po jak najtańszej cenie w wartemborskiej fabryce kiszek

A. Steppuhn
w Wartemborku.
Tamże zakupuje się tłuste
bydło i świnie.

Świece! **Swiece!**
poleca we wszelkich wielkościach
tanio! **tanio!**
berliński dom towarowy
M. Fischer.

Posiadłość,

około 40 morgów dobrej roli, z łąkami i budynkami jest tanio na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya „Gaz. Olsztyńskiej“.

Najlepsze **tłuste śledzie** 10 sztuk za 10 fen., najlepsze
Matties śledzie
po 3, 4 i 5 fen. poleca
S. Flatow,
ulica Prosta 23.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 5 lutego przed poł. o 9-tej w oberży w Stawigudzie z obwodów Ustrych, Ruś, Kieruj i Fąfernia przedewszystkiem do lokalnego użytku.

We wtorek, 6 lutego przed południem o 10 w Bartółtach. Obwód Nerwik i Leszno: z starego cięcia drzewo na opał: 2 rm. osowych, 248 rm. igliowych szczapów, 2 rm. bukowych okrąglaków. Z nowego cięcia drzewo na opał: dystrykt 196, 210, 241 cięcie i 202 total: 6 rm. dębowych, 13 rm. bukowych i 74 rm. igliowych szczapów, 62 igliowych okrąglaków, 727 rm. igliowych prętów, 1425 rm. gałązek III. Drzewo do budowli: 5 dębów, 130 sosen, 415 chójek, 180 choinowych drągów I i II, 200 setek sosnowych drągów VIII, 9 rm. dębowego, 4 rm. bukowego, 21 igliowego drzewa na pożytki.

Z powodu uregulowania spadku

wielka wyprzedaż

od poniedziałku, 22-go, do środy 31-go stycznia włącznie.

BRACIA SIMONSON.

Wyrzedaż odbywa się tylko za gotówkę.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.)